

Dekretowcy warszawscy bez działek i pieniędzy

UCHWAŁA | Lata starań spadkobierców dawnych właścicieli o zwrot nieruchomości nie przerywały trzyletniego przedawnienia na żądanie odszkodowania.

MAREK DOMAGALSKI

To sedno śródownej uchwały siedmioosobowego składu Sądu Najwyższego, pod przewodnictwem prezesa Izby Cywilnej prof. Tadeusza Ercińskiego.

Oznacza ona dla wielu z ok. 4 tys. spadkobierców starających się wciąż o odzyskanie nieruchomości w Warszawie bądź odszkodowania za nie utratę szansy na jakąkolwiek rekompensatę.

Kwestia, którą zajął się SN, wynikała w sprawie trójki spadkobierców, którzy domagali się odszkodowania za nieruchomość przy ul. Dzielnej w Warszawie, przejętej dekretem Bieruta. W 1959 r. prezydium rady narodowej odmówiło dawnemu właścicielowi przyznania prawa użytkownika wieczystego i dopiero w 2000 r. samorządowe kolegium odwoławcze wydało orzeczenie nadzorcze unieważniające decyzję z 1959 r.

Spóźniony pozew

Wtedy spadkobiercy wszczęli starania o zwrot nieruchomości, tj. prawa użytkownika wieczystego. Odmówiono im go jednak, gdyż działka została oddana nowym użytkownikom i zwrot w naturze był prawnie niemożliwy. Nie pozwali Skarbu Państwa o odszkodowanie od razu, lecz dopiero pod koniec 2012 r.

Sądy Okręgowe i Apelacyjny w Warszawie oddaliły to żądanie, uznając, że roszcze-

nie o odszkodowanie za skutki wadliwej decyzji z czasów PRL już się przedawniło, bo minęły trzy lata od wydania orzeczenia nadzorczego SKO z 2000 r. Taki wyjątek liczenia przedawnienia, korzystny zresztą dla dekretowców, gdyż liczony nie od powstania szkody, ale od decyzji „naprawczej”, przewiduje art. 160 kodeksu postępowania administracyjnego.

Dwie drogi naprawy

Kiedy skarga spadkobierców trafiła do Sądu Najwyższego, ten powołał wątpliwość, jak liczyć to przedawnienie. Ze względu na rangę zagadnienia zwrócił się o ich rozstrzygnięcie przez szerszy skład SN.

W uzasadnieniu pytania przedstawił występujące w orzecznictwie dwa stanowiska, z tym że skład pytający przychylił się do tego korzystniejszego dla dekretowców. Wynika z niego, że jeśli dekretowiec wystąpił o ustanowienie prawa użytkownika, a następnie o odszkodowanie, to pierwsza czynność przerywa bieg przedawnienia.

- Wymaganie, aby poszkodowany prowadził równoległe dwa postępowania, wnosił asekuracyjnie pozew o odszkodowanie, należałoby ocenić jako nieracjonalne i naruszające powagę wymiaru sprawiedliwości - wskazała w pytaniu trójka sędziów SN.

Tego stanowiska bronił pełnomocnik powodów adwokat Michał Bielski, podkreślając, że wszystko, co czynili jego

♦ **OPINIA**

Józef Forystek

adwokat zajmujący się sprawami reprivatyzacyjnymi



DLA „RZ”

MAT. PIAS

Uchwała Sądu Najwyższego jest kontrowersyjna, gdyż SN w wielu orzeczeniach wymagał, aby zanim poszkodowany przez dekret wystąpił o odszkodowania pieniężne, zakończył się postępowanie administracyjne (dekretowe) o zwrot nieruchomości. Zdarzały się pozwy równoległe, składane z ostrożności, ale nie każdy chciał ryzykować przegraniem sprawy i utraty wpisu sądowego. Plus uchwały jest taki, że będzie wiadomo, iż należy dochodzić odszkodowania, nie czekając na zakończenie postępowania administracyjnego, ale w sumie uchwała jest niekorzystna dla byłych właścicieli, gdyż przerzuca na nich całe ryzyko prowadzenia sprawy reprivatyzacyjnej.

klienci, zmierzało do jednego: uzyskania rekompensaty za dekretowe straty. W obu postępowaniach chodziło o to samo.

Jest jednak w orzecznictwie inne stanowisko, według którego są to różne postępowania i to administracyjne - o zwrot nieruchomości - nie przerywa przedawnienia roszczenia odszkodowawczego. Stanowiska tego bronił prezes Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa prof. Leszek Bosek, argumentując, że ta grupa poszkodowanych jest już w uprzywilejowanej sytuacji, gdyż zasadniczo roszczenia przedawniają się w Polsce po dziesięciu latach, a tu chodzi o szkody sprzed ponad pół wieku. Tego wyjątku nie można rozszerzać.

Sąd Najwyższy przychylił się do tego stanowiska.

- Żądanie zwrotu nieruchomości i odszkodowania za nią - to są różne roszczenia, a art. 160 k.p.a. nie można wyklądać

rozszerzająco - powiedziała w uzasadnieniu uchwały sędzia SN Maria Szulc.

Uchwała przecina długi spór, jak liczyć termin przedawnienia dla roszczeń dekretowych, i jest korzystna dla państwa - będzie mniej odszkodowań.

- Ma ogromne znaczenie praktyczne, ale jest skrajnie niekorzystna dla uprawnionych - ocenia dr Rafał M. Sarbiński, adwokat. - Nie uwzględnia sytuacji byłego właściciela nieruchomości warszawskiej, który po stwierdzeniu nieważności decyzji dekretowej nie może jeszcze skutecznie dochodzić odszkodowania, gdyż teoretycznie, użytkowanie wieczyste może uzyskać, a zaczyna mu biec krótkie, trzyletnie przedawnienie. ©

sygnatura III CZP 14/16
akt